

**A. Lasocki, Zenon Kosiński, S.
Breyer**

Pytania i odpowiedzi prawne

Palestra 9/7-8(91-92), 99-103

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

250 cz. I k.p.k. RSFRR), a więc w przeciwieństwie do obrońcy-adwokata nie może uczestniczyć w postępowaniu przygotowawczym. Sprawę tę pominiemy jednak w niniejszym artykule ze względu na to, że obowiązujące prawo polskie nie ma jeszcze obrońcy społecznego.

Także uwagi autora na temat tajemnicy obrońcy wypadnie tutaj pominąć, ponieważ zagadnienie to jest w procedurze radzieckiej unormowane nieco inaczej niż w naszym k.p.k.

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE

1.

PYTANIE:

Art. 517 k.p.c.: nowe uregulowanie czy antynomia?

ODPOWIEDZ:

Przy bardzo daleko idącym uproszczeniu postawione pytanie czy też wysuniętą wątpliwość można by strawestować w sposób następujący: „Czy można w postępowaniu nieprocesowym zrzec się doręczenia czegoś, czego się nie doręcza?”

Przepis art. 517 k.p.c., jako zamieszczony w przepisach ogólnych dotyczących postępowania nieprocesowego, odnosi się do wszystkich poszczególnych rodzajów tego postępowania. Według jego treści „sąd uzasadnia i doręcza postanowienia stosownie do art. 357, jednakże nie doręcza się postanowienia uczestnikowi, który będąc obecny na posiedzeniu, po ogłoszeniu postanowienia zrzekł się jego doręczenia.”

Odesłanie do art. 357 k.p.c. również w postępowaniu nieprocesowym wkłada na sąd obowiązek uzasadnienia postanowień i ich doręczenia jedynie w tych sprawach, w których uczestnikiem postępowania jest jednostka gospodarki społecznej lub prokurator. W innych wypadkach, a więc wtedy, gdy w postępowaniu nie występuje ani jednostka gospodarki społecznej, ani prokurator, sporządzenie uzasadnienia i doręczenie odpisu uzasadnionego postanowienia uzależnione jest od zgłoszenia w terminie tygodniowym odpowiedniego wniosku. Zawarta zatem w postawionym pytaniu wątpliwość co do antynomii w art. 517 k.p.c. dotyczyć może tylko tej ostatniej sytuacji. Nie może natomiast wchodzić w rachubę wypadek, gdy sporządzenie uzasadnienia i doręczenie następuje z urzędu, jeżeli postanowienie zapada na posiedzeniu niejawnym (art. 357 § 2 k.p.c.), gdyż w myśl art. 517 k.p.c. możliwość zrzeczenia się doręczenia przez uczestników postępowania jest aktualna tylko wówczas, gdy postanowienie zapada w wyniku rozprawy.

Artykuł 517 k.p.c. stanowi unormowanie odmienne niż w poprzednio obowiązującym art. 32 § 1 i 2 kodeksu postępowania niespornego. Stosownie bowiem do przedtem obowiązującego przepisu następowało z urzędu uzasadnienie przez sąd wszystkich postanowień, od których przysługiwał środek odwoławczy, i doręczanie ich z urzędu wszystkim uczestnikom chyba że wszyscy uczestnicy, niektórzy z nich bądź jeden z nich, obecni na posiedzeniu, na którym zapadło postanowienie, zrzekli się doręczenia. Według zaś art. 517 k.p.c. nastąpił — z punktu widzenia

doręczeń — podział postępowania na dwie grupy. Jedna z nich to ta, w której udział w postępowaniu pewnej kategorii uczestników powoduje — tak jak poprzednio — sporządzenie z urzędu uzasadnienia postanowienia i doręczenie go, druga zaś to ta, w której brak tego rodzaju uczestników w postępowaniu powoduje uzasadnienie i doręczenie postanowienia tylko w razie zgłoszenia wniosku.

Ewentualność zatem zrzeczenia się doręczenia odpisu postanowienia przewidziana w art. 517 k.p.c. może się odnosić tylko do tych postępowań, które doręcza się z urzędu, a więc przy zastosowaniu dyspozycji art. 357 § 1 zdanie pierwsze k.p.c. Natomiast nie ma i nie może mieć zastosowania ta ewentualność, gdy nie jest przewidziane uzasadnianie z urzędu postanowień i ich doręczanie, gdyż wtedy należałoby postawić pytanie w strawestowanej formie i dojść do wniosku o nielogiczności przepisu, która nie zachodzi.

Uzasadnianie i doręczanie z urzędu postanowień będzie miało miejsce we wszystkich sprawach o ubezwłasnowolnienie ze względu na udział w nim prokuratora (art. 546 § 2 k.p.c.). Tak samo uzasadnianie i doręczanie z urzędu postanowień będzie zachodziło, jeżeli sąd zawiadomi prokuratora o toczącej się sprawie, uważając jego udział za potrzebny w postępowaniu (art. 59 k.p.c.), bądź jeżeli prokurator uzna za pożądane swoje wstąpienie do sprawy (art. 60 § 1 k.p.c.). Podobnie będzie mieć miejsce uzasadnianie i doręczanie z urzędu postanowień, gdy jednostka gospodarki uspołecznionej, będąc zainteresowana w sprawie, weźmie w niej udział (art. 510 § 1 k.p.c.) albo gdy sąd, dopatrując się interesu jednostki gospodarki uspołecznionej w wyniku postępowania, wezwie ją do udziału w sprawie (art. 510 § 2 k.p.c.).

adw. A. Lasocki

2.

PYTANIE:

Od kiedy należy liczyć bieg terminu przedawnienia przewidzianego w art. 442 k.c., jeżeli szkoda powstała w wyniku zachorowania przez pracownika na chorobę zawodową, spowodowaną naruszeniem przez zakład pracy jego obowiązków wynikających z przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia pracowników?

ODPOWIEDŹ:

Bieg terminu przedawnienia przewidzianego w art. 442 k.c. w wypadku, gdy szkoda powstała w wyniku zachorowania pracownika na chorobę zawodową spowodowaną przez zakład pracy naruszeniem jego obowiązków dotyczących ochrony życia i zdrowia pracowników, należy liczyć od daty, kiedy poszkodowany dowiedział się o tym, że jest chory na chorobę zawodową.

Możliwość błędów diagnostycznych jest kwestią stanu faktycznego, a nie kwestią prawną.

Podobnie przedstawia się kwestia początku biegu przedawnienia w razie wypadku w zatrudnieniu, aczkolwiek wypadek można zawsze zlokalizować w czasie i miejscu, i dlatego należałoby liczyć początek biegu terminu przedawnienia od dnia wypadku. Jednakże nie każdy wypadek powoduje w stanie zdrowia skutki, które mogą stanowić podstawę roszczenia odszkodowawczego za utratę zdrowia natychmiast po wypadku. Zdarzają się bowiem takie sytuacje, że szkodliwe dla

zdrowia i powodujące utratę zdrowia skutki wypadku następują lub objawiają się dopiero po upływie pewnego czasu od dnia wypadku. W takiej sytuacji, jeżeli lekarze wiążą utratę zdrowia z wypadkiem, który zaszedł przed kilku laty lub kilku miesięcy, bieg terminu przedawnienia przewidzianego w art. 442 k.c. należy liczyć od daty dowiedzenia się przez poszkodowanego o skutkach wypadku.

Roszczenie poszkodowanego staje się wymagalne z chwilą powstania szkody i od tej chwili poszkodowany jest uprawniony do dochodzenia tego roszczenia. Szkoda jednak nie zawsze powstaje z chwilą wypadku lub z chwilą zaprzestania pracy w warunkach szkodliwych dla zdrowia i życia. Choroba zawodowa może się ujawnić również po upływie pewnego czasu od daty zaprzestania pracy, a niekoniecznie w czasie pracy w warunkach szkodliwych dla zdrowia i życia. Dlatego też w sytuacji, gdy szkoda jest skutkiem wypadku przy pracy lub choroby zawodowej, należy stosować te same zasady co do początku biegu przedawnienia, tzn. że początek biegu terminu przedawnienia przewidzianego w art. 442 k.c. (3-letniego) należy liczyć od daty, gdy poszkodowany dowiedział się o szkodzie, a więc od daty wykrycia choroby zawodowej.

Adw. Zenon Kosiński

3.

Zespół Adwokacki Nr 2 w Miechowie prosi o udzielenie odpowiedzi w następującej sprawie:

PYTANIE:

Osoba A była właścicielem gospodarstwa rolnego w Miechowie o obszarze 10 hektarów. W 1937 r. osoba ta, mająca tylko dwóch synów B i C, dokonała darowizny na rzecz obu tych synów niepodzielnie po połowie, zaznaczając przy tym, że czyni tę darowiznę w części rozrządzalnej i nierozrządzalnej swego majątku — jednym słowem, dokonuje pewnego rodzaju działu za życia na rzecz synów z tytułu przyszłego spadkobrania. Innej masy spadkowej prócz gospodarstwa rolnego nie ma.

Osoba A umiera na długo przed 5 lipca 1963 r.

Spadkobiercy B i C obejmują w 1948 r. — na podstawie porozumienia nieformalnego — wydzielone części tego gospodarstwa w posiadanie. Są tylko rolnikami i mają kwalifikacje rolnicze. Nigdzie nie pracują dodatkowo, mają poniżej 60 lat życia. Żadnego innego gruntu B i C ani ich żony nie mają.

B i C chcą zgodnie dokonać podziału tak, jak od lat grunty te faktycznie posiadają. Chodzi o to, że jeśli się ich potraktuje jako współwłaścicieli z prawa rzeczowego, to nie ma mowy o podziale gdyż nie mają innego gruntu (w Krakowskiem — minimum 2 ha), i cały grunt musiałby otrzymać „najodpowiedniejszy” z nich.

Powstaje więc pytanie: Czy można potraktować współwłasność B i C jako wynikającą z dziedziczenia (wobec czego normy obszarowe nie mają zastosowania), a więc czy można tu stawiać zagadnienie „działu spadku” i stosować art. LVI przep. wpr. k.c. i nast.?

Przecież zgodnie z art. LVI można dzielić grunty nawet na bardzo małe kawałeczki, jeśli tylko spadkobiercy zachowali jako rolnicy prawo do dziedziczenia i osobiście wydzielone części użytkują. Dlaczego więc w tym wypadku, gdy nowe części (po 5 ha) nie są tak małe, gdy jest poza tym zgoda i gdy wydzielone faktycznie części są jedyną egzystencją obu — nie należałoby postąpić tak samo?

ODPOWIEDŹ:

Autorzy pytania sugerują pogląd, że współwłasność powstała w wyniku działu za życia w rozumieniu art. 1075 i nast. Kod. Nap. należy traktować podobnie jak powstałą w wyniku działu spadku; wówczas do zniesienia takiej współwłasności można by na zasadzie art. 1080 k.c. stosować przepisy o dziale spadku, a w konsekwencji także art. LVI przep. wpr. k.c., który umożliwia konwalidację nieformalnych podziałów faktycznych bez konieczności przestrzegania norm obszarowych. Przy traktowaniu zaś tak powstałej współwłasności jako zwykłej, a więc powstałej z innych przyczyn, należałoby stosować art. 213 k.c., który nie daje możliwości konwalidacji stanów faktycznych niezgodnych z normami obszarowymi, co — praktycznie biorąc — jest rozwiązaniem niesłusznym i niekonsekwentnym. Na przykład w konkretnym wypadku uniemożliwia to formalne utworzenie dwóch gospodarstw pięciohektarowych, faktycznie istniejących od dłuższego czasu.

Ten argument o charakterze słusznościowym nie wydaje się jednak rozstrzygający. Kodeks cywilny inaczej normuje zniesienie współwłasności gospodarstw czy nieruchomości rolnych, a inaczej dział spadku, który obejmuje takie gospodarstwa. Na to nie ma rady. Ale kryterium słuszności czy niesłuszności takiego lub innego rozwiązania z punktu widzenia korzyści uczestników postępowania o podział w naturze jest zawodne. W niektórych wypadkach korzystniejsze jest dla nich i wydaje się sprawiedliwsze stosowanie przepisów o dziale spadku, w innych znów o zniesieniu współwłasności. Na przykład w tym ostatnim wypadku nie są brane pod uwagę kwalifikacje współwłaścicieli do prowadzenia gospodarstwa rolnego (§ 28 ust. 3 Instrukcji nr 14 Min. Rol. z dn. 31.XII.1964 r. — Dz. Urz. Min. Roln. z 1965 r. Nr 1, poz. 1). Trzeba więc przy próbie odpowiedzi na postawione pytanie oprzeć się raczej na stanie prawnym.

Art. 1076 Kod. Nap. stanowi, że działy za życia dokonane przez ojca, matkę lub innych wstępnych między swoimi dziećmi czy zstępnymi mogą być dokonywane albo przez akty między żyjącymi albo przez testamenty z zachowaniem formalności, warunków i prawideł, przewidzianych dla darowizn między żyjącymi i dla testamentów. Znaczy to, że dla działów za życia obowiązują przepisy o darowiznach, w związku z czym należy je traktować tak jak darowizny. W gruncie rzeczy były to istotne darowizny, tym tylko różniące się od darowizn zwykłych, że mogły mieć za przedmiot również części nierozrządalne.

Pod rządem prawa spadkowego można było dyskutować nad tym, jaką rolę odgrywają działy za życia w rozumieniu art. 1075 i nast. Kod. Nap. w postępowaniu spadkowym, jeżeli spadek był otwarty pod rządem tego kodeksu: czy dział spadku należało prowadzić według przepisów dotychczasowych, czy też według prawa i postępowania spadkowego? Według bowiem art. XVIII przep. wpr. pr. spadk. należało do „spraw spadkowych” stosować prawo obowiązujące w chwili śmierci spadkodawcy i można było bronić poglądu, że również działy spadku (które są przecież „sprawą spadkową”) należy prowadzić według przepisów dotychczasowych, przestrzegając rygorystycznie także przepisów o działach za życia. Obecnie poglądy te są bez znaczenia, ponieważ nowy przepis art. LIII przep. wpr. k.c. wyraźnie stanowi, że przepisy kodeksu cywilnego stosuje się także do działów spadków otwartych przed dniem wejścia w życie tego kodeksu.

Również jeszcze pod rządem prawa spadkowego zarysowała się w orzecznictwie tendencja do traktowania owych działów za życia jako darowizn. Tak właśnie wypowiedział się Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 14—28.I.1963 r. 1 CR 534/62 (OSP i KA 5/64, poz. 92), a jeszcze wcześniej — w orzeczeniu z dnia 11.III.1953 r.

1 CO 29/57 (OSPİKA 4/59, poz. 113 z glosą aprobującą J. Pietrzykowskiego). Według tego orzeczenia dział za życia dokonany zgodnie z art. 1078 Kod. Nap. nie ma zastosowanie do spadków otwartych pod rządem prawa spadkowego, może być jednak uwzględniony jako darowizna.

W stanie faktycznym dotyczącym niniejszego pytania nie zostało podane, kiedy spadek został otwarty; można tylko wnioskować, że stało się to już pod rządem prawa spadkowego, gdyż inaczej zapewne można by było stan faktyczny legalizować przez zasiedzenie, jeżeli termin jego upłynąłby przed 6 lipca 1965 r. (art. XLIV przep. wpr. k.c.).

Jeżeli to wszystko weźmie się pod uwagę — mając ponadto przed oczami naczelną dyrektywę interpretacyjną art. XLIV przep. wpr. k.c., według którego w razie wątpliwości, czy ma być stosowane prawo dotychczasowe czy też kodeks cywilny, należy stosować kodeks cywilny — to trzeba dojść do wniosku, że owych działów za życia w rozumieniu Kod. Nap. nie można traktować na równi z działami spadku. Jeżeli zaś zajmiemy takie stanowisko, to również współwłasność powstała na podstawie działu za życia należy znosić w myśl art. 213 k.c. przy zachowaniu norm obszarowych.

S. Breyer

RECENZJE

Józef Skąpski: *Autonomia woli w prawie międzynarodowym prywatnym w zakresie zobowiązań z umów*, „Zeszyty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1964, str. 207.

Pojęcie autonomii woli w prawie cywilnym ma za swe źródło zasadę swobody umów, której najpełniejszym bodaj odbiciem jest art. 1134 kod. Nap. Artykuł ten uznaje umowy prawnie zawarte za prawo dla tych, którzy je zawarli. Zasada ta uległa następnie ograniczeniu wynikającemu z konieczności przestrzegania przepisów bezwzględnie obowiązujących (*ius cogens*), wobec czego możliwość swobodnego regulowania przez strony stosunków wynikających z umów istnieje praktycznie tylko wówczas, gdy w grę wchodzi przepisy *iuris dispositivi*.

Tak przedstawia się kwestia autonomii woli, jeśli chodzi o stosowanie prawa materialnego w stosunkach wewnętrznych. Zresztą również na gruncie prawa formalnego (procesowe-

go) istnieją przepisy zezwalające stronom na swobodne (w takim lub innym zakresie) regulowanie pewnych zagadnień, jak np. kwestii poddania sporu sądowi pierwszej instancji nie będącemu sądem miejscowo właściwym, ograniczenia prawa wyboru przez powoda spośród kilku sądów właściwych dla takich sporów (art. 46 § 1 k.p.c.) lub poddania sporu pod rozstrzygnięcie sądu polubownego (art. 697 k.p.c.).

W prawie prywatnym międzynarodowym w zakresie zobowiązań z umów zagadnienia autonomii woli ma nieco inne znaczenie i inne zadanie do spełnienia. Chodzi tu o możliwość wskazania przez strony zawierające umowy (niekiedy ma to miejsce także przy czynnościach jednostronnych) prawa określonego obszaru prawnego, któremu ma podlegać stosunek prawny istniejący pomiędzy stronami.

Dokonując wyboru prawa, które ma być właściwe dla danego stosunku prawnego, strony zmieniają w ten